Nr. 38. Kraków, Czwartek 30 Stycznia 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	102 kor. — h.	51 kor. — h.	25 kor. 50 h.	8 kor. 50 h.
z odnoszeniem do domu	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
W Polsce:				
z jednorazową przesyłką poczt.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
z dwurazową „ „	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 19. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1372. Nr rach. pocz. Kasy oszczędności 857.434.

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 30 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcza i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Kapesza, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Szczyrana. — W Tarnowie M. Rocksch. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — E. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse. (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 90 hal., za każdy następny raz 70 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — Nadesłane po K 2·50 od wiersza. — Głosy publiczne po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz K 1·50. Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Polska wobec bolszewizmu

Kraków, 30 stycznia.

Pochód bolszewików ku zachodowi odbywa się w taki sposób, że bandy chłopskie, skupiające się koło niewielkich zreszt ą oddziałów wojska regularnego, napadają na jakąś okolicę i dopóty ją obdzierają i objadają, dopóki ludność miejscowa, sama już zupełnie ze wszystkich środków ogołocona, nie połączy się z napastnikami, aby razem z nimi najść sąsiednią okolicę z tym samym skutkiem. W ten sposób zostaje wskrzeszoną wędrówka ludów z zarania średniowiecza. Wojska bolszewickie torują tylko drogę zgłodniałym bandom, które już same dokonują dzieła właściwego zniszczenia.

Istota niebezpieczeństwa bolszewickiego polega nie na tem, że sowiety rozporządzają taką lub inną ilością wojska regularnego, którego mogą używać do swoich celów, ale przedewszystkiem na tem, że na wschodzie Europy przeszło 100 milionów ludzi wyszło z fug organizacyi państwowej, utraciło zdolność wyżywienia się, a nie pozbyło się potrzeby — odżywiania się. Ten stan rzeczy wytworzyć musi nomadyzacyę mas, które niekierowane wolą państwową, ruszają ze swoich siedzib, aby szukać pożywienia tam, gdzie je jeszcze najłatwiej znaleźć, więc na zachodzie.

Ciśnienie stumilionowej zanarchizowanej masy jest czemś, nie dającem się wymierzyć. Już właściwie dzisiaj okazuje się, że koalicya nie rozporządza środkami, potrzebnemi do zamknięcia tych mas na przestrzeni państwa rosyjskiego i przywrócenia ich do stanu uporządkowanego. Reszta zimy i idący po niej kilkumiesięczny przednówek będą sprzyjały dalszemu rozprzestrzenieniu się anarchii. Jeżeli fala bolszewicka, bijąca już dzisiaj o północno-wschodnie granice Królestwa Kongresowego zaleje je, głodna i zanarchizowana masa powiększy się o dalsze trzydzieści milionów ludzi. Ciśnieniu takiej masy nie oprą się Niemcy ze swoim głodem i rozluźnionym ustrojem społecznym. Jeżeli zaś Polska i Niemcy ulegną nawale wschodniej anarchii, to już żadna siła i żaden kordon nie ochronią przed zalewem Francyi i Anglii.

Dopuszczenie anarchii socyalnej na całą Europę środkową musi pociągnąć za sobą ruinę cywilizacyi rasy białej i jej przyszłości. Byłoby bowiem straszliwem złudzeniem wyobrażać sobie, że utrzymanie podstaw kultury i cywilizacyi byłoby możliwem wtedy, gdyby one runęły na przestrzeni między Uralem a Renem.

Już wydanie samej Polski na łup bolszewizmu uczyni obronę reszty Europy przed nim wysoce problematyczną. Jeżeli bowiem bolszewizmowi ulegnie Polska, nie potrafią mu się oprzeć Niemcy. A jeżeli także i masy niemieckie wejdą w skład hord bolszewickich, to żadne tanki, ani inne zwycięskie instrumenty wojenne nie wstrzymają tych mas na granicy francuskiej.

Decydują się losy największych narodów, losy cywilizacyi i kultury aryjskiej. Już najbliższe miesiące mogą przynieść nieodwołalne w tej mierze rozstrzygnięcia. Im jaśniej to widzimy i dokładniej rozumiemy, tem większe ogarnia nas przerażenie na widok tej gry, która odbywa się w Paryżu między imperyalizmem jednych, a doktrynerstwem drugich i — ignorancyą wszystkich. Gdy jedni chcą uznać bolszewików rosyjskich za nieprzyjaciół ludzkości, drudzy woleliby widzieć w nich równouprawnionych partnerów przy urządzaniu losów świata. — I toczy się o to spór długi i jałowy, jakgdyby szło o kwestyę teoretyczną, czy sowiety są rządem, czy nim nie są, a nie o to, czy cywilizacya europejska ma zachować podstawy swego istnienia, czy też je stracić.

Ani ci, którzy widzą w bolszewikach nieprzyjaciół ludzkości, ani ci, którzy gotowi są przyznać im równouprawnienie międzynarodowe, nie zdają sobie widocznie sprawy, że ani takie, ani owakie dekrety i uchwały nie zmienią w niczem skutków kataklizmu socyalnego, który dokonał się w Rosyi i który grozi rozszerzeniem się na Polskę.

J e d y n y m s p o s o b e m o c h r o n i e n i a E u r o p y p r z e d b o l s z e w i z m e m j e s t u c h r o n i ć p r z e d n i m P o l s k ę, n i e d l a n i e j s a m e j, a l e w ł a ś n i e z e w z g l ę d u n a E u r o p ę. A tymczasem cóż się dzieje? Oto gdy wojska czesko-słowackie z zachodniego frontu już nietylko wróciły do ojczyzny, ale teraz oto wykonują bezecny napad na polską ziemię, wojska polskie dotąd nie mogą wrócić do Polski, aby stać się zrębem odpowiednio rozbudowanej i zorganizowanej siły zbrojnej.

Z tego faktu jest tylko jeden wniosek, mianowicie, że koalicya widocznie więcej ufa Czechom, jako obrońcom przed bolszewizmem, aniżeli nam. Gdyby tak było, byłoby to katastrofą nietylko dla nas, ale dla całej cywilizowanej ludzkości. Czesi bowiem nie mają żadnych warunków do spełnienia zadania, które im przydzielają w Paryżu. Koalicya przekona się o tem niebawem. Oby jednak nie było już wówczas — za późno.

Konferencya na Wyspach Książęcych

Genewski korespondent »Berliner Tageblattu« pisze:

Zaproszenie delegatów rosyjskiego rządu sowietów na konferencyę na wyspy Książęce koło Konstantynopola uważane jest za kompromis między dwoma kierunkami politycznymi, reprezentowanymi na konferencyi pokojowej. Jeden z tych kierunków chciał delegatów Rosyi zaprosić do Paryża. Przeciwny kierunek nie chciał wogóle rokować z przedstawicielami Rosyi bolszewickiej. Ten ostatni kierunek reprezentowany był przez rząd francuski. Francya zdecydowała się jednak na kompromis z zapatrywaniami Lloyda Georgea. Prezydent Wilson wystąpił z wnioskiem i konsekwencyą tego wniosku jest konferencya na wyspach Książęcych.

Wybór miejsca uważają za ustępstwo dla rządu francuskiego, który nie chciał, aby konferencya z bolszewikami odbyła się na ziemi francuskiej, albo też w innym z krajów koalicyi, ponieważ obawiał się agitacyi bolszewickiej.

Rząd francuski — jak podaje dalej korespondent »Berliner Tageblattu« — przerażony jest załatwieniem sprawy rosyjskiej i polskiej. — Rząd francuski żywi jednak nadzieję, że załatwienie obu powyższych spraw będzie tymczasowe i że wojskowa interwencya koalicyi będzie jedynie odroczona.

Co do sprawy polskiej, to wiadomo z konferencyi pokojowej, że wysłanie wojsk polskich i koalicyjnych do Gdańska nie nastąpiło, skutkiem interwencyi prezydenta Wilsona(?). Pułkownik Rousse podnosi w »Petit Parisien«, że w Luneville była już przygotowana armia, gotowa do odejścia do Polski, ponieważ sądzono, że konferencya pokojowa w Paryżu opowie się za interwencyą w Polsce i w Rosyi i że nie dojdzie do takiego wyniku, jak konferencya z bolszewikami na wyspach Książęcych.

Dzienniki paryskie zauważają, że zgodzenie się Francyi na konferencyę na wyspach Książęcych stanowi zwrot ogromnej wagi i jest dowodem, że koalicya przestanie bojkotować rząd sowietów i nie przedsięweźmie żadnych kroków, któreby oznaczały mieszanie się w wewnętrzne sprawy rosyjskie.

Na kierownika misyi do Polski upatrzony jest generał Berthelemy, który właśnie bawi w Polsce. Członkowie wojskowi misyi mają być wogóle dobierani z tych oficerów, którzy bawią w Polsce.

Zamach Czechów na Saksonię i Śląsk Górny.

Poznań, 30 stycznia. (PAT). »Schlesische Zeitung« pisze:

Rząd nie docenia niebezpieczeństwa, grożącego Śląskowi od południa. Przez zdobycie Bogumina Czesi stanęli u wrót Górnego Śląska. Taki sam pierścień wojskowy zatoczyli około gór Kledzkich, Karkonoskich i Wałbrzyckich. W pobliżu naszej granicy obsadzili gościniec nowy, wskutek czego najwięcej jest zagrożone Kledzko. Według pewnych wiadomości z tamtej strony granicy, Czesi zamierzają zaatakować hrabstwo kłodzkie z trzech stron: od Jawornika, od Międzyborza i od Bronowa. Przygotowują oni wyprawę na Saksonię, czego dowodem są silne koncentracye wojsk w okolicy Liborca. Te wojska czeskie rozmieszczone są w małych oddziałach wzdłuż linii kolejowej, tak, aby je można wysłać na upatrzone punkty. W ostatnim tygodniu odbyły się znaczne dyslokacye wojsk ku granicy pod Kocią szyją. Dzięki rozprzestrzenionemu szpiegostwu, Czesi są doskonale poinformowani o stosunkach granicy niemieckiej. Mimo słabej frekwencyi, wychodzą z Międzyborza codziennie za granicę trzy pociągi osobowe i kilka pociągów towarowych. Na granicy nie ma żadnej kontroli, jest więc niebezpieczeństwo, że pewnego dnia wojska czeskie wkroczą do Międzyborza. Zapobiedz temu może tylko ostra kontrola na granicy.

Internowanie uchodźców polskich ze Śląska.

Opole, 30 stycznia. (PAT). Zbiegowie polscy, którzy po walce pod Boguminem przekroczyli granicę niemiecką, zostali internowani. Niemiecki »Grenzschutz« na południu otrzymał posiłki od świeżo wysłanych tam oddziałów niemieckich.

Spotwarzanie Polaków z Poznańskiego

Poznań, 30 stycznia. (PAT). Prasa niemiecka stara się wciąż podburzać ludność przeciw Polakom i zamieszcza codziennie kłamliwe wieści o tem, co się dzieje w Poznańskiem. »Lokalanzeiger« pisze: 800.000 Niemców narażonych jest na największe niebezpieczeństwo. Polacy uciskają ich, maltretują bez miłosierdzia i obrabowują. Polak w stosunku do Niemca nie zna względów ludzkich. Niemieckie folwarki i własność ziemską Polacy pladrują, obywateli niemieckich po miastach ograbiają z mienia, stawiają przymusowo Niemców do szeregów w walce przeciw Niemcom, internują ich i mordują. Chcąc uniknąć tego, Niemcy muszą uciekać z własnych domów, zostawiając żony i dzieci w nędzy na łaskę i niełaskę tych bestyj nieludzkich. Bogu ducha winnych podróżnych rewidują Polacy po dworcach, rozstrzeliwują ich i obdzierają ze wszystkiego, co mają przy sobie.

Polacy zagrażają teraz także Śląskowi. Polskie hordy stają w pogotowiu, aby zakraść się do prowincyi śląskiej, celem grabieży i rabunków.

Po takiem oskarżeniu zwraca się »Lokalanzeiger« do ziomków z następującą odezwą:

Mężowie niemieccy, pomóżcie Niemcom z prowincyi poznańskiej, oswobodźcie ich z pazurów najdzikszego ze wszystkich narodów, wstępujcie od korpusu ochotniczego dla obrony kresów wschodnich i zgłaszajcie się do miejsc zaciągowych we Wrocławiu, Lesznie i Głogowie.

Niemcy, mieszkający w Poznańskiem, odczuwają sami najlepiej, czy dzieje się im krzywda ze strony Polaków i sami zaczęli już protestować przeciw tego rodzaju spotwarzaniu narodu polskiego, który nie tylko w niczem im nie zagraża, lecz owszem bierze ich w opiekę, broni od bolszewickich band »Heimatschutzu«. Na poufnej konferencyi prasowej w Berlinie podsekretarz stanu, Gerlach, stwierdził, że Niemcy Księstwa Poznańskiego proszą o uwolnienie ich od łupieżczych band »Heimatschutzu«. Rząd, chcąc się pozbyć bandytów i rzezimieszków, zagrażających Berlinowi, pcha ich do »Heimatschutzu«, płaci po 9 marek dziennie, a pisma w rodzaju »Lokalanzeigera« uprawiają w myśl jego [illegible] podobną do powyższej agitacyę.

Zamach na Scheidemanna.

Berlin, 30 stycznia. (PAT). Pisma niemieckie donoszą, że przed kilku dniami Spartakowcy urządzili zamach na Scheidemanna, który miał wracać z Kassel do Berlina. Zamachu miano dokonać na kolei. Został on udaremniony tylko dzięki temu, że pociąg skierowano na inną drogę z dwukrotnem przesiadaniem.

Wieści z Ukrainy.

Kijów, 30 stycznia (PAT). Dotychczasowe wybory do kongresu robotniczego dały przewagę socyalnym rewolucyonistom.

Prezydent ministrów Czechowski oświadczył, że rokowania między koalicyą a Ukrainą są na najlepszej drodze.

ŚWIADCZENIA NA RZECZ KOZAKÓW.

Kijów, 30 stycznia (PAT). Dyrektoryat wydał ustawę, mocą której służącym w armii republikańskiej kozakom przyznano po dwie dziesięciny ziemi, zapomogę jednorazową tysiąca rubli i kredyt tysiąc rubli na 5 lat.

ZAJĘCIE POŁTAWY PRZEZ WOJSKA UKRAIŃSKIE.

Kijów, 30 stycznia (PAT). Potwierdza się wiadomość o zajęciu Połtawy przez wojska ukraińskie. Ukraińcy maszerują na Charków, na który bolszewicy nałożyli 40 milionów kontrybucyi. Bolszewicy zaczęli Charków opróżniać.

MOBILIZACYA.

Kijów, 30 stycznia (PAT). Dyrektoryat wydał rozkaz mobilizacyjny, powołujący pod broń wszystkich oficerów **do lat 50**, a podoficerów i żołnierzy do lat 35.

ARMIA GENERAŁA DENIKINA.

Kijów, 30 stycznia (PAT). Kijowskie pisma donoszą, że armia dońska i armia ochotnicza pogodziły się, połączyły się i walczą teraz pod dowództwem generała Denikina.

Wojska koalicyjne w Odesie.

Kijów, 30 stycznia (PAT). Z Odesy donoszą, że francuski generał Danselm objął naczelne dowództwo wojsk, które wylądowały w porcie.

Straszny los jeńców austro-węg. w Rosyi.

Kraków, 30 stycznia (PAT). Stacya radiotelegraficzna w Moskwie wysłała wczoraj następującą depeszę:

Do rządów wszystkich państw dawnej austro-węgierskiej monarchii:

Mimo kilkakrotnego zwrócenia uwagi na krytyczne położenie, austro-węgierskich jeńców wojennych za granicą, specyalnie w Turkiestanie, nie poczyniły rządy dawnych Austro-Węgier żadnych kroków, aby polepszyć położenie jeńców wojennych. Z upadkiem Orenburga wolną jest droga do Turkiestanu i ci najbiedniejsi z biednych idą teraz masami nadzy i boso, my zaś nie możemy dostarczyć im ubrań ani butów, gdyż ich nie mamy ani też nie rozporządzamy odpowiedniemi środkami pieniężnymi, aby potrzebną odzież zakupić.

Prosimy przeto rządy republik niemiecko-austryackiej, węgierskiej, czeskiej, południowo-słowiańskiej, polskiej i ukraińskiej o natychmiastowe wysłanie ubrań i butów przez Kijów do Moskwy. Liczba jeńców wszystkich narodowości, potrzebujących pomocy, która tu wchodzi w rachubę, wynosi sto tysięcy.

Austryacko-węgierska rada robotników i żołnierzy w Rosyi. Centrala Moskwa, Horoch, Rechler, Friedlaender.

Wyniki wyborów do Sejmu

WYNIKI WYBORÓW W OKRĘGU KRAKOWSKIM.

Wczoraj główna komisya wyborcza w Krakowie zakończyła swoje czynności z obliczaniem głosów. Skrutynium odbywało się w obecności pełnomocników list. Rezultat głosowania stwierdzony ostatecznie i urzędowo, przedstawia się następująco:

W całym okręgu upoważnionych do głosowania było 162.548. Oddano głosów 118.312 (około 72 proc.) **W Krakowie** mieście uprawnionych 96.084 — oddano głosów 64.065 (około 66 proc.); w powiatach uprawnionych 66.464 — oddano głosów 54.247 (około 81 proc.)

Na główne z list poszczególnych padły w całym okręgu następujące liczby głosów: **46.490 na listę 1 (soc.); 40.321 na listę 5; 14.514 na listę 8 (Wójcik); 11.949 na listę 4** (syonistyczną); 2.431 na listę 6 (dr Gross); 1.122 na listę 9 (Stron. Niezawisłości Narodowej). Ponieważ listy Nr. 1, 8 i 9 były związane, padło na nie razem 62.126 głosów, **przypadają im** zatem 4 mandaty, z tego 3 socyalistycznej liście i jeden mandat **liście 8 (p. Wójcika)**; liście 5 przypadają 3 mandaty i liście 4 (syon.) 1 mandat.

Posłami zatem z okręgu krakowskiego zostali wybrani (porządek ustalony przez komisyę przy uwzględnieniu dzielnika wyborczego) pp. **Daszyński, dr Bardel, dr Bobrowski, Klemensiewicz, St. Grabski, Wójcik, prez. Federowicz i dr Thon.**

Należy dodać, że związanym listom 1, 8 i 9 brakowało tylko 154 głosów do uzyskania pięciu mandatów; w takim razie zamiast dra Thona posłem zostałby p. Misiołek.

WYBORY W GALICYI ZACHODNIEJ.

Dotychczas ogłoszono urzędowo wynik wyborów tylko w 2 okręgach wyborczych, mianowicie: **Kraków, Podgórze, Wieliczka** i w okręgu **Wadowice, Kęty, Żywiec.** W okręgu tym uzyskali Piastowcy 15.490 głosów, Stapińszczycy 18.649, socyaliści 21.409, chrześc. społ. 15.998. Mandaty uzyskali 2 socyaliści, mianowicie redaktor »Naprzodu« Kazimierz Czapiński i robotnik Jan Durczak, 1 Piastowiec p. Feliks Koczur, nauczyciel z Milówki i **Józef Putek** z Choczni, Stapińszczyk.

W innych okręgach do wczorajszego dnia wieczór nie zestawiono ostatecznie wyników głosowania, aczkolwiek w przeważnej części okręgów wynik da się już w zupełności przewidzieć. W jednym tylko okręgu: Jasło, Krosno, Sanok komisya wyborcza do wczoraj w południe wogóle nie rozpoczęła obliczeń, gdyż brakowało protokółów głosowania z kilku wsi.

Wedle informacyj ze źródeł prywatnych wynik wyborów w dalszych okręgach przedstawia się następująco:

W okręgu **Tarnów—Dąbrowa—Pilzno—Brzesko—Bochnia** uzyskali Piastowcy 6 mandatów, możliwy jest jednak jeszcze mandat siódmy. Ósmy mandat przypadł kat.-ludowym, dziewiąty albo im, albo narodowym demokratom. Wybrani więc zostali: Wincenty Witos, Adam Krężel, Jakób Bojko, inż. Jan Bryl, Michał Rudnik, dr Wład. Kiernik — Piastowcy; sędzia Matakiewicz, kat.-lud., 2 mandaty nie rozstrzygnięte.

W okręgu **Nowy Sącz—Grybów—Gorlice** zwyciężyli Piastowcy, którzy uzyskali trzy mandaty; jeden mandat przypadł kat.-ludowym i jeden socyalistom: Wybrani: dr Stanisław Ćwiklowski, redaktor »Piasta« Józef Rączkowski i dyrektor »Wisły« Narcyz Potoczek — Piastowcy; p. Majcher kat.-lud. i dr Zygmunt Marek, adwokat z Krakowa.

Okręg Nowy Targ—**Limanowa—Myślenice—Dobczyce—Spisz** przyniósł pełne zwycięstwo Piastowcom, którzy uzyskali tam 6 mandatów, 2 pozostałe przypadły kat.-ludowym i Stapińszczykom. Wybrani: Andrz. Średniawski, Józef Laskula, Józef Bednarczyk, Józef Rajski, Wojciech Roj i Wawrzyniec Wojdyła — Piastowcy; Jan Potoczek kat.-lud. i Józef Kazimierczak — Stapińszczyk.

W okręgu **Jarosław—Przeworsk—Łańcut** przypadły 4 mandaty Piastowcom, piąty możliwy, szósty zdobyli socyaliści. Wybrani zatem: Józef Jachowicz, Jan Pieniążek, Marcin Przewrocki, Jan Sobek — Piastowcy oraz soc. Łańcucki Stanisław.

W okręgu **Biała—Oświęcim—Chrzanów** 3 mandaty przypadły socyalistom, zaś blok narodowy uzyskał 1 względnie 2 mandaty. Wybrani: Zygmunt Żuławski, Franciszek Rejdych, górnik i Julian Smulikowski, nauczyciel — socyaliści; Franciszek Maślanka — Piastowiec; piąty mandat przypadnie nar. demokratom wzgl. socyalistom.

Okręg **Tarnobrzeg—Nisko—Kolbuszowa—Mielec** przyniósł zwycięstwo liście ks. Okonia, która uzyskała 4 mandaty; piąty mandat przypadł Piastowcom, p. inż. K ę d z i o r o w i, szósty mandat niepewny. Z listy ks. Okonia wyszli oprócz niego samego pp. Tomasz Dąbal i Franciszek Krempa, który dwukrotnie posłował do I. Rady państwa.

W okręgu **Przemyśl—Brzozów—Bircza** pewne są dotąd mandaty: dra Liebermanna soc., dra Tarnawskiego nar. dem i Walentego Toczka Piastowca.

Z okręgów **Rzeszów—Ropczyce—Strzyżów** oraz **Jasło—Krosno—Sanok** nie nadeszły dotąd żadne wiadomości.

WYBORY WE LWOWIE.

We lwowskim okręgu VII otrzymali: inż. Artur H a u s n e r 2.604 głosów, prof. St. M a j e r s k i 651 głosów. Wybrany posłem inż. Artur H a u s n e r.

WYBORY W LUBELSKIEM.

Lublin, 30 stycznia. (PAT). »Głos Lubelski« dowiaduje się, że, według obliczeń prywatnych, w powiecie lubelskim głosowało wyborców: na listę socyalno-ludową 15.155, na listę narodową miejską 287, na socyalistyczną 7.767, na narodową wiejską 7.315, na listę zjednoczonych polskich stronnictw ludowych 5.087, na listę zjednoczonych ortodoksów żydowskich 1.517. Przebieg wyborów był na ogół spokojny, tylko w Zadębiu służba folwarczna zaczęła się tłoczyć do lokalu wyborczego, aby rozpędzić komisyę wyborczą, a gdy szeregowiec Stepniski nie chciał ich wpuścić, rzucili się na niego, pobili, odebrali karabin. Wówczas żołnierze dali salwę w górę, a gdy to nie poskutkowało, strzelili w tłum. Padły dwa trupy: Andrzej Augustyniak z Dużej Woli, Franciszek Grudzień z Małej.

ROZBICIE WYBORÓW W OPATOWIE.

Z O p a t o w a donoszą:

Wybory się nie odbyły **z powodu ekscesów**; członków komisyi wyborczej pobito. Również w gminie Lipnik były ekscesy: wyłamano drzwi do lokalu wyborczego i rozpędzono komisyę.

WYBORY W ŁODZI.

Łódź, 29 stycznia. Posłami do Sejmu zostali wybrani: inż. Leopold Skulski (Zjedn. Nar.), Antoni Harasz (Chrz. Dem.), Walenty Michalak (Kom. nar.), Ludwik Waszkiewicz (Kom. nar.), Jan Dębowski (Kom. nar.), Bronisław Ziemięcki (P. P. S.), Aleksander Napiorkowski (P. P. S.), Moszek E. Halpern (ort. żyd.), Jerzy Rotenblatt (syonista), Józef Spikerman (Niemiec).

WYBORY W PIOTRKOWIE.

Piotrkowski »Dziennik Narodowy« pisze pod datą 27 bm.:

Sądząc z dotychczasowych rezultatów głosowania, zwycięstwo odniosłoby **Polskie Stronnictwo Ludowe**, które zdobyłoby 3 mandaty, o ileby i w dalszych okręgach w równym stosunku padły głosy na listę ludowców.

Na drugiem miejscu stoi **związek wyborczy trzech list** (Nr. 8, 10 i 12), który zdobyć może dwa mandaty. Oczywiście, kombinacye te opierają się na dotychczasowych znanych już obliczeniach. Niespodzianki jednak nie są wykluczone, tem bardziej, że poszczególne gminy głosowały bardzo niejednolicie.

Śląsk Cieszyński.

Grom, który uderzył w Cieszyńskie, **bije dziś** w każde serce polskie, które tą odwieczną ziemicę Piastowską objęło tem miłośniejszą troską, że niestety spóźnioną. Wszystkie prawa są po naszej stronie. Wszystkie bez wyjątku. I narodowościowe, sformułowane przez Wilsona, historyczne tak, jak je pojmuje geniusz legalizmu łacińskiego, i fizyograficzne i gospodarcze. Narodowościowo tworzymy dwie trzecie ogółu ludności śląskiej. Tylko w powiecie sądowym bogumińskim i frysztackim Czesi mają 27, względnie 22 procent ludności, zdobytej z powszechną sztuczką statystyczną, gdyż w r. 1900 było ich tam jeszcze 12, względnie 10 procent. Niewątpliwą przewagę mają tylko Czesi w sądowym powiecie frydeckim (93 procent), gdy w ostrawskim ilość Polaków wynosi niespełna 24 procent, choć w roku 1900 dochodziła jeszcze 30 procent. Ilościowo biorąc, tworzą Czesi — rzekomo — więcej, niż jedną czwartą część ludności śląskiej, obszarowo zajmują pasem zwartej osiadłości jedynie zachodnie pogranicze Śląska, terytoryum, które stanowi jedną piątą jego powierzchni.

Pod względem historycznym jest Śląsk krainą Piastowską, którą średniowieczny imperyalizm czeski oderwał od Polski na przełomie XIII i XIV wieku, korzystając z niemocy podziałowej następców Bolesława Krzywoustego. Odbiór Śląska, który nie przestał być nigdy polskości, jest tem samem przywróceniem do pierwotnego stanu posiadania, »restitutio in integrum«, podobnem w zupełności do francuskiej dezaneksyi Alzacyi i Lotaryngii. Ta koncepcya przebija się w naszych dziejach w stosunku do całego Śląska.

Cieszyńskie, jeszcze na początku XIX wieku należy do dyecezyi krakowskiej. Kazimierz W. w połowie XIV wieku odbiera Wschowo, w epoce Jagiellońskiej wracają do nas Siewierz i Oświęcim z Zatorem. Że polska myśl rewindykacyjna omdlała w dobie późniejszej, gdy kwestya wschodnia, moskiewska, wołoska, turecka, wypełniała po brzegi łożyska naszej polityki, — okoliczność ta nie zmniejsza bynajmniej naszych praw do Śląska, praw niczem nie przedawnionych. Nastąpiło spoczywanie sporu, nie przesądzające w niczem istoty naszych uprawnień.

Ale rdzeń kwestyi śląskiej nie tkwi jedynie w tych założeniach historyczno-etnograficznych. Ma podstawy dalsze, równie żywotne, równie ścisłe i doniosłe. Oto fizyograficznie jest Śląsk cieszyński krainą polską, jest takiemo podnóżem Karpat, jak reszta południowej Polski. Gdy dziedzinę sudecką, możnaby uważać za dominium czeskie, to Śląsk na odwrót związany jest najściślej z całym naszym systemem komunikacyjnym. Stanowi bowiem jego klucz południowy i zachodni. Tędy wiodły odwieczne szlaki przez furtę Morawską ku Alpom i Śródziemnemu morzu, tędy, na przełęcz Jabłonkowską, szły drogi na Węgry. Snuły się tędy odwieczne pasma naszych związków kulturalnych i handlowych z południowo-zachodnią Europą.

Ale Czesi wysuwają inny argument: ze względów g o s p o d a r c z y c h nie mogą wyrzec się Śląska. Lecz tesame względy, w stokroć wyższej mierze, kierują nas kategorycznie w tęsamą stronę. Bogactwo w ę g l o w e Śląska i oparty na tej podstawie przemysł fabryczny są niezbędnem przęsłem w naszej własnej [illegible] gospodarczej. Oto produkcya węglowa w zagłębiu Dąbrowskiem i krakowskiem w roku 1913 wynosiła 9 milionów tonn, gdy na Śląsku 7.6 milionów tonn, a więc przewyższała produkcyę Królestwa. Węgiel śląski jest tem ważniejszy, że nadaje się do prażenia, którego rezultatem głównym jest koks, materyał podstawowy dla wytapiania rud żelaznych. Lecz koksowanie dostarcza obok tego mn[illegible]

nych produktów ubocznych, a więc gazu świetlnego, a więc szeregu derywatów smołowcowych, które stanowią nieodzowną dziś podstawę przemysłu chemicznego, jak barwikowego, lekarskiego (karbol), używkowego (sacharyna, której jedyna w byłej monarchii fabryka znajduje się w Boguminie), nawozów sztucznych (siarczan amonowy w koksowniach karwińskich) i t. d. Dowozem koksu śląskiego stał przemysł hutniczy Królestwa, dowozem węgla koksującego — nasze gazownie. Szedł za granicę potężny haracz pieniężny polski; Śląsk Cieszyński mógł tę zawisłość unicestwić. Grozi nam teraz **klęska węglowa i gazowa**, bo przy dzisiejszym chaosie komunikacyjnym i politycznym nie wiadomo, czy i za najdroższe pieniądze zdoła się cokolwiek uzyskać.

Obfitość węgla jest w Cieszyńskiem naturalną podstawą przemysłu hutniczego, choć ubóstwo rud pozornie jego rozwojowi nie sprzyja. Gdy w roku 1913 w hutach Królestwa wytworzono 3.5 mil. q żelaza, z hut cieszyńskich wyszło go 1.4 mil q, a więc cztery dziesiąte wytwórczości Królestwa. Lecz przemysł hutniczy w Królestwie dziś nie istnieje niemal wcale. — Najazd niemiecki zniszczył go doszczętnie, zabrał maszyny, rozburzył piece, uniósł co było można, zniszczył, czego nie mógł złupić. Jedynem źródłem, pokrywającem nasze zapotrzebowanie żelaza, jest dziś dla nas tylko Śląsk, w czasie, gdy dzieło odbudowy powojennej wymaga o wiele większych zasobów, niżbyśmy ich nawet normalnie dostarczyć byli w stanie.

Około tych dwóch zasadniczych bogactw, węgla i żelaza, skupiło się na obszarze węglowym niezwykle intenzywne życie przemysłowe. Koło Ostrawy i Karwiny, na obszarze 98 klm. kwadr. zamieszkało 140 tysięcy ludzi, to jest przeszło 1400 głów na klm. kwadr., gęstość zaludnienia jedna z najpotężniejszych w świecie, najdobitniejszy wyraz tej ogromnej, a tak różnorodnej produkcyi przemysłowej, zawarunkowanej błogosławieństwem węgla. Okręg ostrawsko-bialski ma w Boguminie walcownie rur, fabryki drutu, rafinerye olejów mineralnych, fabryki mydła, gliceryny, sacharyny, kamieni młyńskich i t. d.; w Dziedzicach olbrzymie rafinerye nafty; w Ostrawie polskiej, Dąbrowie górniczej i Trzyńcu potężne huty; w Frysztacie wyroby ze stali i żelaza, w Bielsku silny przemysł tkacki, przędzalnie, farbiarnie, apretury. Cała północna część kraju, dawniej lesista i podmokła, jest dziś terenem najusilniejszych produkcyi przemysłowej, krajem kominów i szybów, polską »black country«. Polską, — bo robotnik polski znojem swym i trudem, dźwiga na swych barkach mozół owocnej pracy, bo ta ziemia jest na wskróś polska, polskim jest lud i jego język i wiara i uczucia patryotyczne.

Orkan wojenny nie dotknął Śląska. Jego produkcya przemysłowa — tkacka, żelazna czy chemiczna — nie uległa niszczącej gospodarce niemieckiej tak, jak nasz okręg łódzki lub warszawski. Fabryki tamtejsze świecą pustką bezrobocia lub legły w gruzach. Sporo czasu upłynie nim wejdą na tor normalnej wytwórczości. W tym najboleśniejszym i najcięższym okresie przejściowym stanowił Śląsk cieszyński jedyny teren naszego zaopatrzenia przemysłowego, ostatnią ucieczkę i deskę ratunku. Wydzierają nam go Czesi, choć dobrowolną ugodą listopadową ub. r., doprowadzając do szczytu naszą abnegacyę, ustąpiliśmy im z tego Śląska na 38 kopalń węgla — 28 z produkcyą 5 milionów tonn, na 12 koksowni — 8 z produkcyą blisko 1.8 milionów tonn koksu, zostawiając sobie produkcyę 3.2 milionów tonn węgla, 360 tysięcy tonn koksu. Daliśmy najpiękniejsze, jakie być może, świadectwo zgodliwości.

Lecz Czechom to nie wystarcza. Ich zachłanność sięgnęła zdradziecko po resztę naszego mienia, po ostatni strzęp naszej — niemocy. Lecz może działają z potrzeby, może pcha ich własny niedostatek? Tu, niechaj przemówią cyfry. W obszarze sudeckiej zamieszkałości czeskiej, to jest w Czechach i na Morawach, produkcya węgla kamiennego wynosi 14.5 miliona tonn, gdy w Królestwie i Galicyi 9 milionów, węgla brunatnego 18 mil. tonn — u nas prawie nic. Jest tego węgla tyle u Czechów, że starczy im i na własne potrzeby i na wywóz do Węgier i Niemiec. Żelaza produkują 7 mil q, my 3.5 mil. q, a więc o połowę mniej. Węgiel mineralny jest arcyważnym czynnikiem motorycznym. — Gdzie brak go, tam go zastąpi biały węgiel, siła utajona w wodach płynących. Zapasów tej siły mają Czesi 59.000 koni parowych, my w Galicyi 4.000; z tego Czesi zdołali już zużytkować 17.000, niespełna jedną trzecią część, my 95, to jest nieco więcej niż dwie setne.

Wymowa cyfr jest druzgocąca. Biały lew czeski gnany jest łakomstwem bez miary. Śląska nie oddamy, bo oddać go nie możemy.

Dr Zygmunt Tarliński.

Wiadomości z Poznania.

Jesteśmy zupełnie odcięci od zachodu. Dzienników poznańskich od dłuższego czasu nie otrzymujemy. Tem cenniejsze są informacye, które przywożą przygodni podróżni. Od jednego z nich, który w tych dniach wrócił z Poznania, otrzymuje piotrkowski „Dziennik Narodowy" następujące wiadomości ze stolicy Wielkopolski:

Zewnętrzny wygląd Poznania zmienił się ogromnie od czasu wyrzucenia Niemców. Na ulicach pełni służbę zamiast dawnej policyi niemieckiej Polska Straż Ludowa. Języka niemieckiego prawie już się nie słyszy na ulicy, gdyż dużo Niemców opuściło miasto, a pozostali na gwałt uczą się języka polskiego na rozlicznych kursach. Z tego powodu wykupiono we wszystkich polskich księgarniach podręczniki do nauki polskiego.

Gmach komisyi kolonizacyjnej zajęła na swe biura Naczelna Rada Ludowa. W dawnej komendzie 5-tego korpusu mieszczą się biura wojskowe generała Dowbór-Muśnickiego. Najważniejsze urzędy w mieście objęli Polacy, w innych zaś miejscach kontrolują pozostałych jeszcze urzędników niemieckich. W zamku cesarskim mieści się obecnie szpital wojskowy polski. Urzędnicy kolejowi niemieccy otrzymali pensye do 1 kwietnia i tak długo mają pozostać na swych stanowiskach.

We wszystkich szkołach ludowych i średnich zamiast nauki języka niemieckiego wprowadzono dla dzieci polskich naukę polskiego. Z powodu zupełnego braku w poznańskich szkołach nauczycieli i nauczycielek Polaków udziela polskiego potężny zastęp inteligencyi, która bezzwłocznie stawiła się do dyspozycyi Wydziału Oświatowego Polskiej Rady Ludowej. Celem przygotowania sił nauczycielskich Polacy otworzyli w Księstwie Poznańskiem kilka seminaryów nauczycielskich męskich i żeńskich, które cieszą się wielką frekwencyą. Nauka innych przedmiotów w szkołach do 1 kwietnia odbywa się **jeszcze w języku niemieckim**. Od nowego roku szkolnego (1 kwiecień) 3 poznańskie gimnazya męskie zostaną spolszczone, a jedno pozostanie niemieckiem. Toczą się już pertraktacye celem nabycia przez Polaków liceów żeńskich, obecnie będących w rękach zagorzałych hakatystek przełożonych.

Od 1 października ma powstać w Poznaniu polski uniwersytet. Ze znanych profesorów zgodzili się już dotąd na objęcie katedr profesorowie **Rydygier, Ujejski, Kallenbach, Zimmermann** i szereg profesorów z uniwersytetu w Lublinie. Kwestya gmachu nie przedstawia żadnych trudności.

Radę miejską Naczelna Rada Ludowa rozwiązała, gdyż na 60 radnych Polacy mieli zaledwie 12 przedstawicieli. Stanowisko prezydenta miasta objął mecenas Drweski. Wielu Niemców sprzedaje w Poznaniu swe domy. W Ostrowiu już przeszło 30 domów sprzedali Polakom w styczniu Niemcy i żydzi. Największy magazyn konfekcyi w Poznaniu Petersdorfa (dom towarowy narożny o 4 piętrach w rynku) kupiła polska spółka akcyjna przy pomocy Banku Spółek Zarobkowych. Naczelna Rada Ludowa ogłosiła 5 proc. pożyczkę w sumie 50 milionów marek. Pożyczka znajduje chętnych i licznych nabywców już choćby z tego względu, że Banki polskie w Poznaniu nie oprocentowują zupełnie depozytów, gdyż taką mają masę gotówki.

W mieście po wybrykach Niemców w czasie pobytu Paderewskiego ogłoszono **stan wojenny**, wskutek tego wolno chodzić tylko do 10 wieczorem po mieście. Wszelkie zbrodnie zakłócenia porządku są karane przez sądy wojskowe doraźne, złożone z palestry polskiej a zamianowane przez gen. Muśnickiego.

Z powodu braku transportów węgla tramwaje nie funkcyonują, jak również gazownia. Z tego też powodu sklepy zamykają się o godz. 5 po południu.

Ochotnicy do wojska polskiego zgłaszaja się licznie, wyższe klasy w gimnazyach zupełnie opustoszały. Ostatnio ogłoszono pobór 4 roczników. Przysięga wojska odbywa się uroczyście po miastach i miasteczkach na rynku, całe miasto bywa w taki dzień udekorowane. Gen. Muśnicki przywiózł ze sobą kilkudziesięciu oficerów z Królestwa; szefem sztabu jest podpułkownik Stankiewicz z 1 brygady Leg.

Bolszewizm na Podlasiu.

Redakcyi warszawskiej »Gazety Polskiej« udzielił pewien przybyły do Warszawy obywatel ziemski z powiatu kobryńskiego następujących informacyj o ujawniającym się tam ruchu bolszewickim.

W majątku Socha dnia 21 b. m. zjawiło się kilkunastu osobników, którzy, podając się za bolszewików, spędzili do majątku okolicznych włościan około 500 z wozami i po zaaresztowaniu p. Wysloucha, nakazali włościanom rozpocząć **grabież całego dobytku**. Po układach, a właściwie na podstawie wykupu w ilości 1.000 rubli, warta około bramy została usunięta i p. Wysłouch miał możność wyjechania do kolei. W majątku Mołodowo p. Henryka Skirmunta kilkadziesiąt wiorst na wschód od Kobrynia zjawiło się 21 b. m. ośmiu »bolszewików«, którzy przywieźli z sobą dwa wozy karabinów i uzbroili nimi odpowiedniejsze dla siebie jednostki z pomiędzy miejscowych włościan. Włościanie ci potem z przyjezdnymi bolszewikami na czele objęli majątek Mołodowo.

W powiecie kobryńskim na podstawach pokoju brzeskiego byli ulokowani po miasteczkach »starostowie« ukraińscy, którzy stworzyli miejscową milicyę. Ludność miejscowa nie udzieliła im żadnego poparcia i obecnie ci starostowie ukraińscy schronili się do Kobrynia i Brześcia, gdzie są wyższe władze ukraińskie i gdzie ostatnimi czasy ukazali się żołnierze petlurowscy. Do Kobrynia przybyło ich około 300. Na zapytanie, skierowane do ich dowódcy, na czem polega program Petlury, oficer ten odpowiedział, iż to jest ta sama idea bolszewicka, którą tylko Petlurowcy bardzo łagodnie wprowadzają w życie.

Wojska bolszewickie stoją podobno w okolicach Kosowa, ale nieliczne zastępy. W tych dniach miała nastąpić ostateczna ewakuacya przez Niemców linii kolejowej Brześć—Pińsk. Wobec tego powiat kobryński będzie pozbawiony wszelkiej możliwej komunikacyi i wobec bezsilności władz ukraińskich, mieszkańcy tego powiatu są oddani na łaskę i niełaskę posuwającej się czerwonej armii i miejscowych band. W Brześciu skupiają się wracający z Ukrainy żołnierze niemieccy, których jedynem pragnieniem jest jak najprędszy powrót do ojczyzny.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 30 stycznia.

RADA NARODOWA KSIĘSTWA CIESZYŃSKIEGO urzęduje od dziś w biurach Spółki handlowej „Silwagna", Radziwiłłowska 23, I p. Godziny urzędowe od 9 przed południem do 1 popoł. i od 4 do 6 popoł.

KOMITET OPIEKI NAD OFIARAMI WOJSK KRESOWYCH utworzył w porozumieniu z Radą narodową Księstwa Cieszyńskiego osobną sekcyę dla uchodźców śląskich. Sekcya urzęduje w gmachu starostwa, Basztowa 25, II p., drzwi nr 22, codziennie od godziny 8—12 przed południem i od 3—6 popołudniu.

Wobec zwiększania się liczby uchodźców Komitet zwraca się do publiczności z gorącą prośbą o zgłaszanie mieszkań dla ich pomieszczenia. Sekcya śląska postanowiła utworzyć w najbliższych dniach osobne organizacye miejscowe w Wadowicach, Kętach, Żywcu, Oświęcimiu, Białej, Dziedzicach i tam, gdzie schroni się przynajmniej 20 uchodźców śląskich.

WIEC W SPRAWIE ŚLĄSKA. Wiec protestujący przeciw zdradzieckiemu zamachowi Czechów na Śląsk Cieszyński odbędzie się w **piątek**, dnia 31 stycznia br. o godzinie 6 wieczorem w sali Starego Teatru. — Przemawiać na nim będą członkowie śląskiej Rady Narodowej: Ks. poseł Londzin prezes Rady, adw. dr Leon Wolff wiceprezes i Paweł Bobek, sekretarz Rady; nadto pastor Michejda, prof. dr Tadeusz Grabowski, prof. dr Feliks Koneczny i inni. O jaknajliczniejszy udział uprasza Zarząd „Towarzystwa obrony zachodnich kresów Polski" w Krakowie.

DAR NA SKARB POLSKI. Wydział skarbowy P. K. L. komunikuje: P. Roman Koczyński z Sanoka złożył w tamtejszym urzędzie podatkowym kwotę 250 K jako datek dobrowolny na rzecz Skarbu polskiego.

POLSKA POŻYCZKA PAŃSTWOWA. Dzienniki warszawskie donoszą: Po jednodniowej zaledwie depresyi pokup na polską pożyczkę państwową wzmógł się odrazu w sposób wprost niebywały. Niektóre tylko cyfry, wzięte z samej Warszawy, a więc stanowiące zaledwie drobny fragment ogólnego pokupu pożyczki w kraju — są imponujące. W ostatnich dwóch dniach w urzędzie Pożyczek Państwowych i w Krajowej Kasie pożyczkowej zakupiono polską pożyczkę państwową tylko w samych rublach za 6.000.000 rubli. Wskutek trudności technicznych nie można dziś jeszcze obliczyć do jakiej sumy sięgają zakupy pożyczki, poczynione w innych bankach. Z większych pozycyi wymienić należy: Towarzystwo Kredytowe Ziemskie zakupiło na własność polską pożyczkę państwową za 1.000.000 rubli, Klub myśliwski za 50.000 marek. W dniu wczorajszym Poznań potwierdził odbiór asygnat polskiej pożyczki państwowej na ogólną sumę 50.000.000 marek. Na poczet tej sumy już wczoraj wypłacono 5.000.000 marek.

ODDAWANIE ZŁOTA I SREBRA NA SKARB POLSKI. W Urzędzie probierczym przy ul. Kanoniczej 17 oddali p. N. N. przez dyrekcyą okręgu skarbowego 50 K w srebrze, Ch. Spiegel 216 kg srebra, Tabiański 4 monety srebrne, inż. Brzeziński 346 K w srebrze, Lan 49 K w srebrze, N. N. 208 K w srebrze, prof. L. Wyczółkowski order złoty 0·021 kg., W. Anczyc 690 K w złocie, Irzycki 29 K w srebrze, J. Cyankiewicz 1000 K w srebrze, N. N. 50 K w srebrze, M. Szalecka 24 K w srebrze, Regulski 100 K w srebrze, Henr. Sienkiewiczowa 1·605 kg srebra, 0·021 kg złota, M. Tarnowska 26 K w srebrze, L. Machowska 49 K w srebrze, 0·001 kg złota, 0·058 kg srebra, S. Ginger 20 K w srebrze, dr K Szczepański 0·079 kg srebra, K. Witkowski 500 K w srebrze, J. Podobiński 100 K w srebrze, H. Nowakowa 0·011 kg złota, ks. J. Mazurkiewicz 98 K w srebrze, M. Krzyżanowska 100 K w srebrze, J. Żelechowska 81 K w srebrze, W. Molicka 400 K i 0·106 kg srebra, dr G. Wierzbicki 0·069 kg srebra, J. Gołkowa 60 K w srebrze, Batko-Dziewońscy 1734 K w srebrze, J Knapczyk 0·032 kg sznurów złotych, M. Ottmann 10 K i 2 liry w srebrze, ks. M. Wietecha 10 K w złocie i 152 K w srebrze, W. Lisowska 125 K w srebrze, N. N. 151 K w srebrze, O. Biernakiewicz 34 K w srebrze, W. J. Padlewscy 20 K w złocie, 124 K w srebrze, ks. biskup Krakowski 1.900 K w srebrze, dr Fel. Wohnout 0·062 kg sznurów złotych, Z. Kietlińska 7 K, 0·01 kg złota, 0·22 kg srebra, H. Szklarska 22 K w srebrze, Lipiarz 0·368 kg srebra, dr Bores 1 dukat, 0·017 kg złota.

KRAJOWE STOWARZYSZENIE CZERWONEGO KRZYŻA urzadza na życzenie Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich dwa pociągi sanitarne dla przewozu rannych i chorych z placów bojowych do szpitali w głąb kraju. Pociąg pierwszy ma już w najbliższych dniach odejść na plac bojowy. Spodziewamy się, że ta wielce pożądana akcya Czerwonego Krzyża spotka się z uznaniem całego społeczeństwa polskiego, które każdą czynność, zdążającą do przyniesienia pomocy naszym obrońcom, wita zawsze z jak największą życzliwością.

ZE SPRAW GÓRNICZYCH. Czasopismo górniczo-hutnicze ogłasza następującą odezwę: Górnictwo polskie w szczególności naftowe i wszelkie związane z nim gałęzie przemysłu spotyka słuszny zarzut, że rozpanoszył się w nim zbyt silnie kapitał obcy, często interesom naszym wrogi. Nie zawsze winy szukać należy w braku patryotyzmu, i nie zawsze szermować można zarzutem zwyrodnienia obowiązków i uczuć narodowych, którego synonimem jest sprzedawczykowstwo.

Często małe zainteresowanie się kapitału swojskiego przemysłem rodzimym pochodzi z braku uświadomienia i zupełnej nieznajomości oryentacyi w tych sprawach. Aby temu w części choćby zaradzić, otwieramy przy naszej redakcyi osobny dział informacyjny, oddając go polskiemu górnictwu do dyspozycyi i żywimy nadzieję, że dzięki naszym rozległym w górniczych i przemysłowych sferach stosunkom, w niejednym wypadku służyć będziemy mogli poradą i pośrednictwem skutecznem, stojąc zawsze na straży zupełnej bezpartyjności i narodowego dobra. Zgłoszenia prosimy nadsyłać pisemnie pod adresem. „Czasopismo górniczo-hutnicze", Dział informacyjny, Kraków, Jagiellońska 5. lub lepiej osobiście w lokalu redakcyi w godzinach urzędowych od 9 do 1. — Wszystkie pisma polskie prosimy o kilkakrotny przedruk tej odezwy.

KRAKOWSKI ZWIĄZEK SĘDZIÓW zwołuje ogólny wiec wszystkich sędziów i prokuratorów okręgu krakowskiego sądu wyższego i Walne Zgromadzenie Związku sędziów w ważnych sprawach zawodowych na niedzielę, 2 lutego br. o godzinie 10 rano w gmachu Sądu krajowego cywilnego, sala 31.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj (czwartek 30 bm. po raz 10 a ostatni w sezonie „Adwent" Strindberga, który w pełni sukcesu schodzi z afisza. Jutro (piątek 31 bm.) po raz 7 atrakcyjna sztuka D. Niccodemi'ego „Czaple pióro", któremu koncertowa gra pp. Bednarzewskiej, Dzewieckiej, Rotter i i. z p. Sosnowskim na czele zapewnia u nas dłuższe powodzenie.

Sobotnia nowość — 3-aktowa farsa Rogera Diksona pt. „Granith et Hymen" przynosi utwór lżejszego zakresu najświeższej twórczości polskiej, dając szerokie pole do popisu pp. Zielińskiej, Czaplińskiej, Kosmowskiej, Malickiej Zagórskiej, Walewskiej oraz pp. Feldmanowi, Noskowskiemu, Leszczycowi, Orwidowi i i.

Uwzględniając życzenie szerszej publiczności, wyrażone w listach do dyrekcyi, jak również celem zapoznania osób zamiejscowych powtarza teatr im. Słowackiego „Betleem polskie" L. Rydla, wyjątkowo w tym roku raz tylko poza tradycyjnym terminem tj. w niedzielę, 9 lutego popołudniu.

Z TOW. TECHNICZNEGO. W piątek, dnia 31 bm. o godzinie 7 wieczór w sali posiedzeń krakowskiego Towarzystwa technicznego, ul. Straszewskiego 25, II p. odbędzie się plenarne posiedzenie członków, na którem referent inż. Jan Czerwiński złoży sprawozdanie z działalności Komitetu dla opracowania projektu organizacyi państwowej służby technicznej.

ZEBRANIE CZŁONKÓW TOW. NUMIZMATYCZNEGO odbędzie się w piątek, 31 bm. o godzinie 6 w sem. archeol. (ul. św. Anny). Mowić będzie dr Gumowski na temat „Eberhard, biskup kruszwicki z XI w.".

WALNE ZEBRANIE ORGANIZACYI SŁUCHACZEK U. J. odbędzie się w piątek, dnia 31 stycznia o godzinie 3 popoł. (drugi termin o godz. 3 i pół bez względu na komplet) w sali 41 Collegium novum I p.

Z kraju.

ZAKOPANE, 27 stycznia. (Ruch klimatyczny. Występ lwowskich artystów. Wieczory artystyczne i obchody). Zdrojowisko tatrzańskie ożywiło się niezwykle i znikła też dotychczasowa monotonia w życiu towarzyskiem i artystycznem. Z powodu dużego napływu kuracyuszów i lwowskiej publiczności, pensyonaty rywalizują wprost ze sobą w urządzaniu zabaw i wieczorów, byle tylko zachęcić gości jak najbardziej do dłuższego pobytu. Ze świata literackiego, naukowego i artystycznego bawi tu obecnie mnóstwo osób, między innymi: rektor uniwersytetu lwowskiego dr Beck, red. Feliks Gwiżdż, poeta Orkan, prof. konserw. krak. Karol Wierzuchowski, p. Janina Łada Walicka, Edmund Bieder, wybitny baryton oper włoskich, p. Romuald Rebczyński oraz redaktor Artur Schroeder, który niestety ciężko zaniemógł, obecnie jednak, według opinii lekarza, stan jego nie budzi już poważnych obaw.

Staraniem biura koncertowego prof. Danka odegrał zespół lwowskich artystów 3 aktową współczesną komedyę Bolesława Gorczyńskiego pt. „Rzeczywistość", niegraną dotychczas w Galicyi. Temat sztuki, choć nie nowy, wykorzystany już bowiem przez Kisielewskiego w „Karykaturach", wykazuje jednak w przeprowadzeniu dość oryginalności i pomysłowości. Malarz Roman Warycki ma dwie przyjaciółki, Renę i panią Podelską, zazdrosne o niego, gadatliwe i kłótliwe, jak przystało na prawdziwe kobiety. Aliści wkoncu, dotychczas niezdecydowany malarz zmuszony jest ożenić się z najbardziej ukwalifikowaną uwodzicielką, swoją służącą Karolką. Autor kazał mu się pogodzić z losem a nawet zobaczyć w Karolce słońce swego szczęścia. W treści jest dużo prawdy życiowej, przykrej i bolesnej. przebieg akcyi ma nawet tendencyę rozwiązania dramatycznego, należało też raczej nazwać sztukę nie komedyą, lecz tragifarsą, bo taką jest codzienna, szara rzeczywistość, jaką właśnie autor postawił sobie w założeniu. Reżyser lwowskiego teatru miejskiego p. Ludwik Czarnowski zagrał rolę malarza Waryckiego znakomicie, próbując zwłaszcza w dłużącym się akcie I nadać akcyi szybsze tempo i siłę. Dużo wdzięku i gryzącego jadu zazdrości miała p. Halina Bilińska jako Rena, interesującą była p. Janina Wernicz, z subtelną konsekwencyą przeprowadziwszy przeistoczenie się służącej Karolki w kochankę Romana.

Wkrótce odbędą się wieczorki czwartkowe z wybitnym programem literacko-artystycznym.

OSTRZELIWANIE LWOWA. „Słowo Polskie" z 28 bm. donosi: Ostrzeliwanie miasta przez artyleryę ukraińską odbywało się w dniu wczorajszym w dalszym ciągu. Dwukrotnie padały na miasto granaty i szrapnele, przedpołudniem i wieczorem. Podobnie jak w ciągu ubiegłych dni strzały te nie wyrządziły najmniejszej szkody w obejściach wojskowych, nie było też żadnych ofiar w ludziach. Wogóle zaznaczyć należy, że od pierwszej chwili bombardowania miasta ani jeden strzał nie padł w kierunku, tak bardzo przez Ukraińców pożądanym. W dniu wczorajszym dwa granaty padły w gmach, zajęty przez misyę francusko-angielską, która mogła się w ten sposób z najbliższego sąsiedztwa, gdzie wpadły strzały, przekonać o brutalności metod, stosowanych przez wojska ukraińskie, ostrzeliwujące od szeregu tygodni szpitale, kościoły, przyprawiające o śmierć i ciężkie rany dzieci, kobiety.

Ciężko rannego, Jana Lowkę, majstra ciesielskiego ze Zboisk, przywieziono wczorajszej nocy do szpitala powszechnego. Do mieszkania Lowki wpadł granat przez okno i oderwał mu stopę. Sanitaryusz przywiózł ciężko rannego ze Zboisk do tutejszego szpitala.

Granat zranił ciężko Józefa Czerwinskiego, którego przewieziono do szpitala powszechnego.

DAR WIELKOPOLSKI. Dnia 27 bm. o godzinie 11 rano przybyła do Lwowa delegacya z Wielkopolski, przywożąc miastu w darze zapowiedzianych 60 wagonów żywności (11 wagonów ziemniaków, bydło, cukier, mąkę i zboże). Wśród delegatów znajdował się prof. Denizot i p. Niegolewska, żona posła. Na spotkanie delegacyi zjawili się na dworcu kolejowym przedstawiciele wojskowości, dwaj przedstawiciele K. B. K., oraz przedstawiciel Rady miasta dr Schleicher. Po krótkiem powitaniu delegaci udali się do pałacu biskupiego, gdzie im zgotowano przyjęcie. Nadeszły transport żywności został oddany do rozporządzenia K. B. K.

PIOTRKÓW, 27 stycznia. (Konflikt w samorządzie powiatowym). Oprócz wyborów, które już należą do przeszłości, tutejszą opinię publiczną interesuje żywo konflikt Komisarza Rządowego, przewodniczącego Sejmiku, z Wydziałem tegoż Sejmiku piotrkowskiego. Przed paru tygodniami komisarz p. Malanowski przy pomocy milicyi powiatowej rozpędził Wydział Sejmiku w chwili, gdy ten zebrał się na posiedzenie. To swoje zbyt radykalne zarządzenie uzasadniał Komisarz rządowy w ten sposób, że Wydział Sejmiku zbierał się bez jego, jako przewodniczącego wiedzy i przyzwolenia i podejmował uchwały, przeciw niemu skierowane. Afera ta nabrała dużego rozgłosu i odbiła się echem w ministerstwie spraw wewnętrznych, które opowiedziało się po stronie Komisarza Malanowskiego.

Tą decyzyą ministerstwa uczuł się dotknięty cały Wydział Sejmiku i onegdaj wszyscy jego członkowie z radcą Józefem Makólskim, dyrektorem Biur Wydziału na czele, zgłosili swoją rezygnacyę z tych stanowisk. Ponieważ ustępuje również i sekretarz powiatowy p. Mirosław Dobrzański, dlatego nasz młody samorząd powiatowy znalazł się w ciężkim kryzysie, z którego wybrnięcie wydaje się trudne. (T. Pl.)

ZMARLI. Wincenty **Grabowski**, uczestnik powstania z roku 1863, umarł w Piotrkowie w 83 r. życia.

REPERTOAR
TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

We czwartek, 30 bm.: Po raz ostatni: „Adwent" A. Strindberga.

W piątek, 31 bm.: „Czaple pióro" D. Niccodemi'ego.

W sobotę, 1 lutego: „Nowość": „Granith et Hymen", farsa w 3 aktach Rogera Diksona.

W niedzielę, 2 lutego popoł.. Po raz ostatni: „Betleem polskie" L. Rydla; wieczorem: „Granith et Hymen" R. Diksona.

IGNACY DYGAS

znakomity tenor polski, ulubieniec Warszawy, zaskoczony w Wilnie wojną światową, występował na największych scenach rosyjskich, głównie w głośnej operze Simina w Moskwie, oraz cesarskiej operze w Petersburgu, gdzie go uważano za najlepszego tenora współczesnego. Sławny nasz rodak był za granicą stałym gościem największych oper włoskich, jak San Carlo w Neapolu i La Scala w Medyolanie, gdzie po znanym tenorze Leliwie dzierżył wysoko sztandar polskiej sztuki wokalnej. Ogromne powodzenie swoje zawdzięcza Dygas nieporównanemu czarowi tembru swego głosu, zwłaszcza olśniewającej grze, mistrzowskiej technice wokalnej, jaką nie może poszczycić się żaden z obecnych polskich słynnych śpewaków i niezwykle inteligentnej interpretacyi. Jedyny koncert Dygasa, który odbędzie się w niedzielę, 9 lutego b. r., urządza „Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański". Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, linia A-B.

ODEZWA
DO ZIEMIAN POLSKICH W GALICYI!

Towarzystwo kredytowe ziemskie i Związek Ziemian we Lwowie zwracają się do ogółu Ziemian polskich Galicyi w dzisiejszej przełomowej chwili dla Państwa Polskiego i Ojczyzny — z gorącem, a serdecznem wezwaniem, by pp. Ziemianie nic pominęli obowiązku na nich ciążącego subskrypcyi pożyczki państwowej w wydatnej, do indywidualnych stosunków zastosowanej mierze.

Chcąc ułatwić spełnienie tego obowiązku wobec Ojczyzny, oświadczają, że subskrypcyę na tę pożyczkę przyjmują galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie i Związek Ziemian w kasie Związku ziemian we Lwowie, ul. Kopernika 4, a nie wątpimy, że pp. Ziemianie jak najliczniej wezmą w tej akcyi udział.

Stefan Moysa, Albin Rayski, Jan Konopka, Jan Vivien, Aleksander Dąmbski, Adam Gławski, Adam Konopka, Kazimierz Przybysławski.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

Nakładem drukarni L. K. Górski.